

Teoria Darwinu obalona?

apalla wto 19 cze 2007 01:54:52 CEST Odsłon 17,715



Wielu z nas wyrosło w czasach, gdy teoria ewolucji była w szkołach aksjomatem, a w kręgach akademickich – świętą krową. Czasy te powoli przemijają. Przybywa bowiem danych naukowych, które spychają darwinowską teorię do lamusa. Należą do nich badania, które opisał prof. biochemii Michael J. Behe w fascynującej książce pt. „Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution”, czyli „Czarna skrzynka Darwinu: biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu” (Nowy Jork: The Free Press, 2006, poprawione II wydanie).

Michael Behe pracuje na co dzień jako wykładowca biochemii na Lehigh University w stanie Pensylwania. W swej książce wskazał problemy, na jakie napotykać zwolennicy teorii ewolucji już przy wyjaśnieniu rozwoju najprostszej komórki. Jednym z najpoważniejszych jest to, że wiele systemów komórkowych należy do „nieredukowalnie złożonych”. Oznacza to, że dany system potrzebuje licznych składników, aby funkcjonować, co wyklucza, żeby mogły powstać w wyniku ewolucji, jak wyobrażał to sobie Karol Darwin.

Behe zilustrował nieredukowalną złożoność przykładem pułapki na myszy, zbudowanej z kilku części: podstawa, część chwytana, sprężyna itd. Taki system nie może powstać w sposób zakładany przez Darwinu, a mianowicie - stopniowo ulepszając swoją funkcję. Nie można złapać myszy przy pomocy samej tylko podstawy, a potem złapać ich trochę więcej poprzez dodanie do niej sprężyny. Wszystkie części pułapki muszą być na swoim miejscu, zanim można złapać jakieś myszy. Podobnie jest z systemami biochemicznymi, które nie funkcjonowałyby, gdyby zabrakło w nich nawet jednego składnika.

Argument z nieredukowalnej złożoności systemów biochemicznych uderza w samo serce darwinizmu, który zakłada, że całe życie ewoluowało przez niezliczone miliony lat. Najpierw rzekomo wykształtowały się podstawowe chemiczne cegiełki życia (tj. aminokwasy, cukry itd.), potem one budowały bardziej złożone cząsteczki, aż pojawiły się najbardziej podstawowe formy życia, które rozwijały się poprzez przypadkowe mutacje i dobór naturalny, aż powstały zwierzęta oraz ludzie.

Prof. Behe wykazał, że taka stopniowa zmiana nie może funkcjonować na poziomie biochemicznym, gdyż w przypadku nieredukowalnie złożonych systemów, wszystkie czynniki muszą funkcjonować łącznie - muszą istnieć od początku, aby system mógł funkcjonować. Gdyby jakaś część tego układu była nieobecna, cały system nie mógłby działać. Stanowi to olbrzymi problem dla ewolucjonisty.

Jednym z wielu przykładów systemów nieredukowalnie złożonych są rzęski (czyli mikroskopijne, podobne do włosa wypustki wewnętrznych ścianek naszych dróg oddechowych), a także nadzwyczaj złożona kaskada zdarzeń związanych z krzepnięciem krwi. Biosynteza AMP (substancji używanej w procesach energetycznych komórki) oraz funkcja systemu odpornościowego również są przykładami nieredukowalnej złożoności.

Czy ewolucjoniści dysponują odpowiedzią na to, jak powstały nieredukowalnie złożone systemy biochemiczne? Nie. James Shapiro, biochemik z Uniwersytetu Chicagowskiego, napisał: „Nie ma żadnych szczegółowych darwinowskich ujęć ewolucji jakiegokolwiek podstawowego biochemicznego lub komórkowego systemu, są tylko rozmaite nieugruntowane spekulacje”.

Świat akademicki długo zakładał, że człowiek wyewoluował zgodnie z założeniami Darwinu, mimo iż nie było na to żadnego bezpośredniego dowodu. Teraz wydaje się, że nie jest to nawet biologicznie możliwe! Darwinowskie i niedarwinowskie teorie ewolucjonistyczne nie wniosły w tej sprawie przekonującego rozwiązania.

Kiedy dostrzegamy wokół siebie układy o wzajemnie współdziałających częściach, takie jak pułapka na myszy albo zegarek, zakładamy, że są one rezultatem rozumnej aktywności. Powinniśmy rozszerzyć to rozumowanie na bardziej od nich złożone układy komórkowe, które nie mogły powstać stopniowo, gdyż są nieredukowalnie złożone. Ewolucja nie potrafi wyjaśnić takiej złożoności. Tylko inteligencja to potrafi. Dlatego prof. Behe doszedł do wniosku, że to, co dotąd uważano za wynik przypadku, musi być rezultatem inteligentnego projektu. Nie ma bowiem żadnej metody, którą można by zadowalająco wyjaśnić wyewoluowanie nieredukowalnie złożonych systemów.

Behe nie odważył się wskazać na tożsamość inteligentnego projektanta, ale i tak należą mu się słowa uznania za to, że ośmielił się już w latach 1990., gdy ukazało się pierwsze wydanie jego książki, wyjść z szeregu uczonych, którzy uznawali ewolucjonizm za fakt, mimo iż nie miał za sobą żadnego bezpośredniego dowodu. Ze strony środowiska naukowego od razu spadło na niego wiele krytyki, która nie miała charakteru merytorycznego, lecz bigoteryjny – miano mu za złe to, że ośmielił się wskazać na inteligentny projekt kryjący się za żywymi istotami, a więc pośrednio na istnienie Boga

Tytuł jego książki pochodzi od czarnej skrzynki, jaką umieszcza się na pokładzie samolotu. Zawiera ona informację o jego budowie i funkcjonowaniu, a także o twórcy. Prof. Behe otworzył biologiczną „czarną

skrzynkę" i odkrył, że zawiera ona informacje wskazujące bezpośrednio na Boga jako Stwórcę wszystkich żywych istot, tak jak mówi o tym pierwszy rozdział Pisma Świętego:

„Potem rzekł Bóg: Niech wyda ziemia istotę żywą według rodzaju jej: bydło, płazy i dzikie zwierzęta według rodzajów ich. I tak się stało. I uczynił Bóg dzikie zwierzęta według rodzajów ich, i bydło według rodzaju jego, i wszelkie płazy ziemne według rodzajów ich; i widział Bóg, że to było dobre. Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.” (Rdz.1:24-27).

Kosciol.pl: [Kreacjonizm i ewolucjonizm](#)